

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE Z GENDER*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie do Przemyśla, to wielka radość i zaszczyt dla mnie, bo zawsze wiedziałem, że tutaj żyją ludzie szczególnie wierzący, a więc mądrzy. Mądrość Państwa okazuje szczególnie w tych czasach, kiedy środki masowego przekazu mają tak olbrzymią władzę nad umysłami ludzkimi.

Teraz akurat dominujące media prowadzą kampanię ateizacji, nienawiści wobec Kościoła i propagowania ideologii, nawiązując stylem i bezkompromisowością do tamtej, z minionych czasów komunizmu, ale robią to o wiele bardziej inteligentnie, przy zastosowaniu zdobyczy wszystkich humanistycznych nauk – psychologii, socjologii, ale obecność Państwa tutaj świadczy o tym, że wspomniane media nie zdobyły jednak władzy nad wszystkimi sercami i umysłami. To potwierdza jeszcze raz, jak mądrzy i wierzący ludzie mieszkają tutaj w Przemyślu i okolicach, bo wierzyć mediom mainstreamowym dzisiaj, to podobnie jak wierzyć mediom komunistycznym w tamtych czasach.

Dlatego z wielką radością przyjąłem to zaproszenie. Szczególnie dziękuję za zaproszenie księdzu Arcybiskupowi, który w tych zmaganiach wspomaga mnie od samego początku. Ja krytykę gender i homo-ideologii rozpocząłem już około 10 lat temu i wówczas, obok biskupów krakowskich, właśnie wasz ksiądz arcybiskup Józef Michalik był jednym z pierwszych, którzy zaczęli mnie w tym dziele popierać. Z wdzięcznością przechowuję kilka listów poparcia od księdza Arcybiskupa, dlatego też się cieszę, że tym wykładem mogę jakoś okazać moją wdzięczność, w ten sposób służąc moim siostram i braciom w archidiecezji przemyskiej.

Kiedy mówimy o ideologii gender możemy niekiedy spotkać się ze zdziwieniem, o co właściwie chodzi. W dominujących mediach ta teoria przedstawiana jest jako coś niewinnego, bardzo pozytywnego, nawet humanistycznego, co służy postępowi ludzkości, zwłaszcza kobiet. Podkreśla się szczególnie dwa elementy – walkę o równouprawnienie kobiet, a po drugie – studia nad znaczeniem kulturowym płci. To jest niejako opakowanie – zewnętrzna strona tej teorii, jej reklama. I tutaj – do pewnego stopnia można się zgodzić. Któżby nie chciał równouprawnienia kobiet. Można nawet powiedzieć, że Kościół, że chrześcijanie, są mistrzami świata w walce o rów-

* Tekst odtworzono z nagrania audio, z tej racji publikacja nosi znamiona stylu słowa mówionego.

nouprawienie kobiet. Kobietom nigdzie nie wiedzie się lepiej, jak w krajach kultury chrześcijańskiej. Nawet – jeśli wiele tu jeszcze można poprawić, a wszystko można poprawić w człowieku i w jego kulturze, to jednak wystarczy pojechać do krajów o innej kulturze, muzułmańskiej albo hinduistycznej, żeby być bardzo wdzięcznym, że się urodziło chrześcijanką i Polką. To jest owoc Ewangelii, która ucząc szacunku dla każdego człowieka, także dla kobiety, powoli zmienia twarde serca ludzkie. To jest zasadnicze źródło o wiele lepszej sytuacji kobiet w kulturze chrześcijańskiej niż gdziekolwiek indziej.

Więc tutaj można powiedzieć, że genderyści mogą się uczyć od chrześcijan, od Kościoła, jak walczy się o prawdziwe równouprawienie kobiet. Trzeba zaznaczyć, że u genderystów następuje wypaczenie tej idei. Jeżeli nie ma się wiary, to łatwo wypaczyć wszelkie ideały chrześcijańskie. U nich, niestety, równouprawienie kobiet przechodzi łatwo w unicestwienie samej kobiecości. Oni w swoich teoriach mówią, że kobiety naprawdę będą kobietami, będą szczęśliwe, jak przestaną być kobietami, jak będą takie jak mężczyźni. To jeden z absurdów tej teorii, ale o tym później. Co do pragnienia równouprawienia kobiet w wielu aspektach możemy się zgodzić, ale nie z całością ideologii gender w tym względzie.

Drugi element – pojęcie płci kulturowej, znaczenia płci w danej kulturze jest uprawnione. To słowo „gender” pierwotnie oznaczało w języku angielskim słowo „rodzaj” – męski, żeński, nijaki. Natomiast twórcy tej teorii zaczęli go używać na oznaczenie właśnie kulturowego, społecznego znaczenia płci. Takie znaczenie faktycznie istnieje i jest uzależnione od kultury. Wystarczy trochę lektury albo wyjazd za granicę, żeby stwierdzić, że męskość i kobiecość rozumie się różnie w zależności od danej kultury, przy czym jest to szczególnie uwarunkowane religią tej kultury. Religia – czy chcemy czy nie, ma olbrzymi wpływ na kształtowanie się kultury. Jeżeli porównamy kraje chrześcijańskie i muzułmańskie, to ewidentnie rozumienie męskości i kobiecości zależy od danej kultury, od epoki a zwłaszcza od religii. Z tym się możemy zgodzić. Ale nie możemy się zgodzić z dalszą częścią teorii ideologii gender, która oddziela płęć w znaczeniu kulturowym i biologicznym. Dla płci w znaczeniu biologicznym rezerwuje określenie „sex”. Tak powstaje to przeciwieństwo – gender i sex. Gender jako kulturowo społeczne znaczenie płci, a sex jako płęć biologiczna.

Samo takie rozróżnienie jest także do pewnego stopnia uprawnione, tylko genderyści popełniają tu kolejny błąd, absurd. Oni chcą te rzeczywistości jak najbardziej zróżnicować. Wprowadzić przepaść między jedno i drugie. Nawet taka „Karl Marx” genderyzmu Judith Butler (lesbijka, ateistka amerykańska, dominujący autorytet dla genderystów), posunęła się do stwierdzenia, że gender i sex nie mają nic wspólnego ze sobą, że również płęć w znaczeniu biologicznym jest ukształtowana przez kulturę. Czyli – w przypadku jak rodzi się dziecko – położna powie, że to jest chłopczyk, to

będzie chłopczyk, jeśli dziewczynka, to dziewczynka. Gdyby powiedziała odwrotnie, to będzie odwrotnie. Z tym się oczywiście nie można zgodzić.

Można przypominać podstawowe zasady filozoficzne na temat tożsamości i różnicy, można powiedzieć, że każdy byt, o ile jest odrębny, jest różny od innego bytu, ale o ile istnieje, jest tożsamy. Wszystko jest różne a zarazem wszystko jest podobne, cokolwiek byśmy nie wzięli. I chociażby temu podstawowemu principium genderyści przeczą – wszystko jest podobne i zarazem różne. Natomiast dla nich płeć staje się czymś zupełnie różnym, co jest absurdalne. Zarówno w znaczeniu biologicznym jak i kulturowym. Oczywiście, że płeć częściowo w swoim rozumieniu jest uzależniona od kultury, ale nie tylko od kultury, jakby chcieli genderyści. Jest przecież także ściśle związana z naszą biologią. Oczywiście we wszystkich kulturach natrafiamy na poważne różnice w rozumieniu wszystkiego, ale właściwie każdy człowiek każdą rzecz musi rozumieć inaczej, bo to jak rozumiemy daną rzecz, zależy od historii naszego życia, a historia życia każdego z nas jest inna. Dlatego my ludzie, nieuchronnie musimy każdą rzecz rozumieć choć trochę inaczej, chociażby dlatego, że jestem mężczyzną lub kobietą. Z tym się można zgodzić, to są podstawowe principia filozofii, hermeneutyki.

Ale absurdem jest twierdzenie, że wszystko pojmujemy zupełnie inaczej. Gdybyśmy wszystko zupełnie inaczej rozumieli, to nie moglibyśmy się w ogóle w żaden sposób porozumieć. Gdybyśmy nie mieli nic wspólnego w naszym doświadczeniu i rozumieniu, to niemożliwa byłaby rozmowa między nami. A właśnie genderyści próbują podważyć to principium. Oczywiście, że płeć jest różnie rozumiana w zależności od kultury, ale nie całkiem różnie, to jest absurd, który oni głoszą. Tymczasem istnieje zawsze i w każdej kulturze pewne jądro wspólne naszego ludzkiego pojmowania rzeczywistości. Również w każdej kulturze natrafimy na pewne elementy wspólne w rozumieniu kobiecości i męskości. Możemy wręcz stworzyć wspólny mianownik rozumienia męskości i kobiecości. Tak jest w każdej rzeczywistości, a zatem również i w tej. Dlatego genderyści, nawet jeżeli do pewnego stopnia się z nimi zgodzimy, to bardzo łatwo przechodzą w sferę absurdów, z którymi już nie można się zgodzić. Jest to zresztą typowe dla sposobu rozumowania logiki ateistycznej. Rozum ateistyczny skazany jest na absurdy, bo na początku popełnia absurd fundamentalny.

To tyle o tych dwóch, niejako reklamowych elementach gender, które warunkowo, do pewnego stopnia można zaakceptować, wskazując przy okazji, jakie błędy genderyści popełniają. Natomiast trzeba zwrócić też uwagę na rzeczy, z którymi zdecydowanie nie można się zgodzić, a które należą do filozofii gender.

To są elementy bardziej ukryte, to jest mechanizm pokusy; przedstawia się rzeczy atrakcyjnymi, żeby skusić człowieka do złego. Gorzkie owoce tej manipulacji ukażą się później. Trzeba pamiętać, że dwa elementy ideologii gender, o których mówiliśmy, to jest jedynie forma opakowania.

Czy jest możliwy gender na uczelniach? Owszem, można studiować znaczenie płci, ale czynić to bez odwołania i oparcia się na ideologii; nie trzeba z tego robić centrum świata. Nie ma do tego racjonalnych podstaw.

Obok dwóch wspomnianych przez nas elementów genderyzmu, służących jako element marketingowy ideologii (chodzi o walkę o równouprawnienie kobiet oraz studia nad znaczeniem kulturowym płci), jest przynajmniej pięć elementów ukrytych, śmiertelnie niebezpiecznych dla naszej cywilizacji, dla religii w ogóle, szczególnie dla chrześcijaństwa. One należą do tzw. *gender mainstreaming* – czyli głównego nurtu gender i stanowią już konkretny program polityczny. I to trzeba brać w całości. Jeżeli mówimy o gender, to mówimy nie tylko o opakowaniu, ale także o zawartości. Genderyści – szczególnie po ostatnim liście Episkopatu Polski – już niezbyt chętnie o tym mówią. Spryt realizacji ich planu w poszczególnych etapach wymaga w tej chwili milczenia na ten temat, ale to jest nadal w ich programie. Zawsze musimy brać to pod uwagę, gdyż to właśnie jest ich cel.

W swoich agendach genderyści nieustannie stawiają te elementy, jako zasadnicze motywacje swojego działania. Starają się je przeforsowywać w i za pomocą różnych organizacji międzynarodowych. Wymieńmy teraz owe elementy:

1. Globalna rewolucja kulturowa. Genderystom nie chodzi o nic mniejszego, jak o zmianę całej kultury światowej, wszystkich kultur, według swojego programu. To nie jest bagatelna sprawa – chodzi o przewartościanowanie wszelkich wartości, często odwrócenie ich hierarchii, ukształtowanie nowego porządku społecznego. To jest – można powiedzieć – ich cel zasadniczy i globalny. Podobnie jak wcześniej marksistów. To nie jest jakiś ograniczony cel. Oni stawiają sobie cele ambitne, globalne. Chcą, żeby ich teoria święciła triumfy w każdym kraju, i żeby każda kultura była według niej kształtowana. To jest coś całkiem zasadniczego, fundamentalnego.

Jakie ma być narzędzie dojścia do tego celu? Wcześniej dla marksistów to była krwawa rewolucja. Teraz genderyści są neo-marksistami, jest to zatem kolejna ateistyczna utopia. Nie chcą oni już stosować rewolucji zbrojnej, oddolnej, ale rewolucję odgórną poprzez opanowanie instytucji państwowych, międzynarodowych, poprzez opanowanie mediów, ośrodków tworzenia prawa, ale też szczególnie szkolnictwa. Chcą tym razem swoją rewolucję narzucić od góry.

2. Tutaj szczególnie ważnym elementem jest seksualizacja dzieci. Genderyści nazywają to programem wychowania seksualnego, ale widzimy, że ich celem jest wprowadzenie tego do każdego przedszkola, każdej szkoły. O to starają się między innymi w Polsce. Seksualizacja staje się głównym narzędziem przeprowadzenia wspomnianej rewolucji światowej. Na czym ona polega? Właśnie na seksualizacji dzieci i młodzieży. Na brutalnej, bezprawnej, przestępczej wręcz seksualizacji młodzieży w celu uniemożliwienia przekazania najwyższych wartości duchowych, kulturowych i religijnych,

zgodnie z następującą szatańską zasadą: „Nie atakujcie Kościoła wprost, ale seksualizujcie młodzież, reszta przyjdzie sama!”. To jest szatańskie ale i prawdziwie skuteczne.

Nie atakować Kościoła wprost, tylko seksualizować dzieci i młodzież. To jest ich zasadnicza strategia, i co najgorsze, to jest zbrodnia na dzieciach, niejako duchowy gwałt na dzieciach i młodzieży. Niestety często tam, gdzie ta zasada jest wprowadzana, funkcjonuje ona tak, że w intensywne życie seksualne wprowadza się dzieci prawie od urodzenia.

Mam przed sobą ogólnie dostępny program Biura Regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia, wypracowany w porozumieniu z organizacjami niemieckimi: *Standardy edukacji seksualnej w Europie*. Tutaj każdy może przeczytać – czarno na białym, że w życie seksualne ma się wprowadzać najmniejsze dzieci już w kategorii od 0-4 lat. Czyli nie ma dolnej granicy. Genderysty uważają, że w życie seksualne mają być wprowadzane nawet niemowlęta. Natomiast dzieci 12-letnie (V klasa) mają już podejmować życie seksualne przynajmniej ze swymi rówieśnikami. To jest program genderystów. Ten program wychowawcy polscy zamierzają podać do sądu, żeby się nim zajął prokurator, bo jest to właściwie program przestępczy. To jest zbrodnia na dzieciach. Stąd też głównie wziął się opór przeciw gender w Polsce. Ten zbrodniczy program stał się specyficznym punktem otrzeźwienia, momentem krystalizacji oporu ducha narodu. Dzieci są tymi, których mamy bronić za wszelką cenę, nawet za cenę życia.

Nie można ludzi tak zaburzonych, z takim programem, dopuszczać do dzieci i młodzieży. Oni robią to niejako po to, żeby ukraść dzieci rodzicom i społeczeństwu. Bo wprowadzać już niemowlęta w życie seksualne, to analogiczne, jakby niemowlętom dawać wódkę albo narkotyki. Dzieci sobie z tym same nie poradzą. Może tylko jakieś mocne jednostki mogą z tego wyjść obronną ręką, ale jest oczywiste – o tym wiedzą rodzice, wychowawcy, nauczyciele, także ja, jako ksiądz, w ciągu swojego życia zetknąłem się z tysiącami przypadków w rodzinach, ludzie, którzy mają pojęcie o wychowaniu wiedzą – że to jest zbrodnia. Jeżeli będziemy dawać dzieciom alkohol, narkotyki, seks, to wielu z nich zostanie narkomanami, alkoholikami czy seks-narkomanami. To jest niedopuszczalne, ale to właśnie jest narzędzie działania zwolenników ideologii gender. Dzieci poddane takim działaniom będą się koncentrować przede wszystkim na doznaniach zmysłowych. Będą do nich dążyć już jako kilkuletnie dzieci. I wtedy będzie o wiele trudniej, a może nawet będzie to niemożliwe, żeby przekazać im wyższe wartości duchowe i religijne. Takie dzieci będą niezdolne do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie, do życia w małżeństwie, w rodzinie, do życia w celibacie, w zakonie, bo niby dlaczego miałyby się opanować, hamować, jeśli tak żyją już niemal od wieku niemowlęcego.

To jest plan głębokiej destrukcji człowieka i jego psychiki. Takie dzieci będą patrzeć na rodziców, na Kościół, jak na starych nudziarzy, któ-

rzy im psują zabawę i nie wiadomo dlaczego im zakazują tak przyjemnych rzeczy. Przecież pani w szkole mówi, że wszystko można, rób co chcesz. To jest naprawdę ośrodek ciemności, to co jest najgorsze w gender. To właśnie dlatego musimy się tak intensywnie przeciwstawiać. Tu chodzi o dzieci, a przez dzieci o przyszłość społeczeństwa, kultury, cywilizacji i Kościoła. To jest można powiedzieć – zasadniczy element gender – demoniczna seksualizacja dzieci.

3. Trzeci element, zresztą związany z powyższym, to propagowanie i wspieranie wszelkich – jak mówią – niestandardowych zachowań seksualnych. Zachowania heteroseksualne są według nich standardowe, przestarzałe, nieciekawe, banalne. Teraz trzeba coś nowego i temu służy teoria „queer” – z angielskiego „odmieniec”, która zajmuje się wszelkimi osobliwościami seksualnymi, starając się dowieść, że to jest równie warte albo i lepsze niż te zachowania standardowe. Czyli chodzi tutaj o propagandę seksualną, szczególnie zaś o fanatyczną propagandę homoseksualizmu, ale do tego dochodzą i inne rzeczy, także kazirodztwo, pornografia, prostytutka itd. To jest też kluczowy element gender, z którym jesteśmy konfrontowani. Od kilkunastu lat jesteśmy poddawani praniu mózgu, przekonywaniu, że właściwie w seksie wszystko można i on prowadzi do prawdziwego szczęścia człowieka. Coś dokładnie przeciwnego do chrześcijaństwa i przeciwnego do najwyższych osiągnięć kultury. Tego typu argumentacja ma służyć unicestwieniu chrześcijaństwa. Ludzie rozpasani seksualnie raczej nie będą zainteresowani modlitwą, Kościołem, sakramentami. To właśnie ma maksymalnie utrudnić lub wręcz uniemożliwić przekaz wiary. Ludzie mają się zajmować przyjemnościami zmysłowymi, a nie rzeczami duchowymi.

Nie jest przypadkiem, że politycy, dziennikarze, którzy fanatycznie propagują seksualizm, zarazem też fanatycznie propagują narkotyki czy prostytutkę. To się jakoś ze sobą wiąże. Ludzie, którzy koncentrują się jedynie na sferze zmysłowej, przyjemnościach zmysłowych, będą zawsze doskonałymi ambasadorami genderyzmu.

4. Kolejnym elementem związanym z gender jest niesamowita pogarda dla człowieka. Bo rzeczywiście, żeby chcieć przeprowadzić taki program, trzeba bardzo gardzić człowiekiem. Oni sobie uzurpują ni mniej ni więcej, prawo do dyktatu w rzeczach najważniejszych. Przecież dla ludzi najważniejsze są ich dzieci, ich los. Rodzice chcą przekazać swoim dzieciom to, co najcenniejsze, najważniejsze, a swoją wiarę i swoje przekonania moralne zaliczają właśnie do tych rzeczy najistotniejszych. Według swoich przekonań chcą wychować swoje dzieci. Natomiast genderyści chcą to uniemożliwić. Za tym kryje się jakaś niesamowita pogarda dla człowieka, dla państwa. Genderyści chcą ukraść Państwu dzieci wbrew waszej woli. Chcą je kształtować według swoich wzorów, chcą wami dzięki temu manipulować. W ich programach jest wyraźnie napisane, że trzeba się starać, żeby rodzice nie wiedzieli, jak wyglądają lekcje wychowania seksualnego.

Pragną robić coś z naszymi dziećmi, o czym rodzice nie mają prawa wiedzieć. To jest najwyższy dzwonek alarmowy, tak bowiem postępują przestępcy. Tym bardziej trzeba im się przeciwstawiać.

Jeżeli ja, będąc księdzem katolickim, pojechałbym do Izraela i wszedł do klasy z dziećmi izraelskimi i zacząłbym ich na siłę przekonywać do chrześcijaństwa, do Chrystusa, albo bym to samo zrobił w szkole muzułmańskiej, to byłby skandal, wyraz pogardy do wiary tych ludzi. Byłoby to w powszechnym mniemaniu niedopuszczalne. Przecież nie można wbrew woli rodziców nauczać ich dzieci religii różnej od religii rodziców. Inna rzecz, że bym chyba stamtąd cały nie wyszedł, ale nauczanie dzieci chrześcijańskich według zasad genderyzmu jest przecież czymś podobnym. To jest zbrodnia. To jest pogarda dla rodziców i pycha. To pragnienie uzurpowania sobie monopolu na decydowanie o losie innych. To forma dowodzenia, że wyznawcy ideologii gender są mądrzejsi od całego świata, od zdecydowanej większości ludzi w Polsce. Chcą zrobić z Państwa dziećmi coś, na co nigdy nie dalibyście świadomej zgody, na co by się nigdy nie zgodzono w demokracji.

5. W końcu piąty element. Trzeba pamiętać, że to jest cały czas walka o władzę. Żeby przeprowadzić taki program, trzeba mieć wielką władzę. Żeby w każdym przedszkolu, w każdej szkole wprowadzić taki program deprawacji, żeby to narzucić każdej kulturze, każdemu państwu, całemu światu, trzebaż mieć wielką władzę. Widzimy jak to jest w Afryce. Kiedy Afrykańczycy bronią się przed homo-ideologią to Zachód im grozi: „Jak tego nie przyjmiecie, jak się nie ukorzycie, to cofniemy pomoc”. Jakież szantaż – ludzie umierają z głodu a mówi się im: „Umierajcie, nie otrzymacie z naszej strony żadnej pomocy, jeśli nie będziecie popierać homo-ideologii”. Oto wyraz pogardy dla człowieka i dążenie do władzy absolutnej. Jeśli się taki program przeprowadzi i jeszcze ukształtuje ludzi według swojej ideologii, to będzie się miało władzę jeszcze większą. Właśnie do tego ci ludzie dążą, ale nie można do tego dopuścić.

Zajmuję się tą problematyką już od dziesięciu lat i muszę powiedzieć, że spotkałem się z taką ilością manipulacji i kłamstwa, które trudno spotkać w innych teoriach. Jako zawodowy filozof musiałem studiować setki różnych teorii, które umysł ludzki wypracował na przestrzeni dziejów. Te teorie nieraz były absurdalne, ale tak absurdalnej i tak niebezpiecznej jak gender, naprawdę trudno znaleźć. Byłoby zatem czymś strasznym, gdyby wyznawcy i propagatorzy tej ideologii doszli do pełni władzy i zrealizowali swoje marzenia i swój program w tych wszystkich siedmiu elementach, które wymieniliśmy.

Przypomnijmy je jeszcze raz: Pod tymi dwoma pierwszymi – które są jakby opakowaniem (walka o równouprawnienie kobiet oraz studia nad znaczeniem kulturowym płci) jest ukrytych kolejnych pięć bardzo groźnych:

- Globalna rewolucja kulturowo-seksualna,
- przestępcza seksualna deprawacja dzieci,

- fanatyczne propagowanie zachowań nie heteroseksualnych, szczególnie homoseksualizmu,
- pogarda dla człowieka, całego społeczeństwa, dla kultury,
- dążenie do władzy absolutnej.

Tym ludziom naprawdę trzeba się przeciwstawić, bo są niezwykle niebezpieczni. Jak się studiuje elementy ich programu – te bardziej ukryte – odkrywamy ich prawdziwą naturę. Odkrywamy strategie piewców gender, to, co oni naprawdę myślą. Tam się objawia ich dusza. Wystarczy wejść na ich stronę internetową, aby się przekonać, jak myślą, jak gardzą innymi. To powinno budzić w nas zdecydowany opór. Odkrywamy tu zresztą wiele podobieństw do marksizmu. Aby to ogarnąć i zrozumieć trzeba wiedzieć, że mamy tu do czynienia z nową utopią ateistyczną – neomarksizmem. Widać to wyraźnie na przykładach samych przedstawicieli tej teorii. To są ludzie, którzy jeszcze niedawno sami wyznawali i głosili marksizm, albo potomkowie duchowi lub fizyczni ludzi, którzy to czynili, a nawet może spadkobiercy zbrodniarzy marksistowskich. Mamy tu do czynienia z całymi dynastiami, które z marksizmu dobrze żyły, a potem przeszły płynnie w genderyzm.

W Krakowie w wydawnictwie „Biały Kruk” ukazała się pozycja – *Dyktatura gender*, pierwsze całościowe opracowanie zagadnienia w języku polskim (autorzy: Benedykt XVI, Adam Bujak, ks. prof. Waldemar Chrostowski, Krzysztof Feusette, abp Henryk Hoser, Gabriele Kuby, list pasterski KEP, ks. prof. Dariusz Oko, Leszek Sosnowski, dr hab. Aleksander Stępkowski, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2014. Przyp. red.). Tam znajduje się też list pasterski Konferencji Episkopatu Polski z grudnia 2013 roku, pisany na Niedzielę Najświętszej Rodziny, ukazujący bardzo jasne stanowisko i nauczanie Kościoła na ten temat. Jest też refleksja papieża Benedykta XVI na temat gender, tekst ks. prof. Waldemara Chrostowskiego, jednego z największych biblistów polskich, ks. abpa Henryka Hosera, artykuł p. Gabrieli Kuby, najlepszej w Niemczech specjalistki w tematyce gender, tekst p. prof. Aleksandra Stępkowskiego, prawnika z Uniwersytetu Warszawskiego, który zdecydowanie sprzeciwia się gender, a także zapis mojego wykładu, który zawiera dużo z tego, co tutaj powiedziałem.

Zachęcam do tej lektury, bo trzeba poszerzać swoją wiedzę na ten temat, trzeba studiować. Metodą genderystów jest wykorzystywanie niewiedzy ludzi. Oni chcą swoje cele osiągnąć niejako za naszymi plecami, bo wiedzą, że demokratycznie takie rzeczy by nie przeszły. Dlatego starają się uchwycić centra władzy, media, żeby przeprowadzić coś, od czego nie będzie już odwrotu. Tym bardziej ważna jest wiedza, musimy wiedzieć, z kim jesteśmy konfrontowani. W głównych mediach mamy taki potok absurdów, głupot, rzeczy nieistotnych, od tego człowiek tylko głupieje. Jak się tego słucha – nie ma prawie żadnej istotnej informacji. Dlatego tym bardziej trzeba sięgać po rzeczy wartościowe, które dają nam wiedzę, bo wiedza daje ogromne możliwości.

Powtórzmy – trzeba wiedzieć, że gender to jest kolejna, ateistyczna utopia i zarazem klęska rozumu ateistycznego. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że z tego typu ideologiami będziemy zawsze konfrontowani. Zawsze będą ateści, którzy nie mają łaski wiary i teorie ateistyczne, bo każdy człowiek potrzebuje jakiegoś światopoglądu, jakiegoś ogólnego wytłumaczenia sensu swojego istnienia, także ateista. Dlatego ateści zawsze będą tworzyć takie teorie. Wcześniej mieli marksizm, teraz genderyzm. My chrześcijanie będziemy się musieli temu sprzeciwić. To jest nieuchronne, musi dochodzić do napięcia a nawet do konfrontacji.

Czytając takie rzeczy dziwimy się, kto mógł wymyślić podobne absurdy – ale jeśli autorem jest umysł ateistyczny – wtedy wszystko staje się w jakiś sposób zrozumiałe. Bo to jest trochę tak, jakby zaprzeczyć istnieniu słońca, albo żyć przy ciągłym zaćmieniu słońca; to trochę tak, jakby nienarodzone dziecko w łonie matki powiedziało, że może bez niej żyć. To jest absurdalny błąd na początku rozumowania, który musi ciągle się powtarzać. Na tej bazie można tłumaczyć gender.

Występuje tutaj też pewna dialektyka ateizmu. Oczywiście, mogą być ateści dobrzy, święci, ponieważ każdy może otrzymać łaskę, która jest konieczna do zbawienia, dlatego każdy otrzymuje ofertę łaski, może ją przyjąć, może wydać jej owoce, ale ateści mają trudniejsze zadanie. Oczywiście, mogą być ateści lepsi niż chrześcijanie, niż niektórzy księża, ale średnio mają jednak gorzej. Jeżeli człowiek neguje Boga, neguje to, co najwyższe, neguje szczyty swojej duszy, gdzie ma spotkać się z Bogiem? Jeśli najwyższe rejony ducha wykazują niedorozwój z konieczności musi się zajmować bardziej poziomem średnim albo niskim, bo czymś się zajmować musi. Dlatego ateści mają tendencję, żeby przesadnie zajmować się wartościami średnimi i niższymi, nieproporcjonalnie do ich wartości. A do niższych wartości należą zmysłowe, związane z naszą egzystencją. Do tych należą też przyjemności seksualne, dlatego ateistom łatwiej uwikłać się w nałogi zmysłowe jak alkoholizm, narkomania czy uzależnienie od seksu. To też jest ważne dla zrozumienia i tłumaczenia fenomenu gender.

Jeśli zapytamy – jak można stworzyć tak przestępczy program edukacji dzieci – pomyślmy, że jeśli zrobili to maniacy seksualni, to wszystko zaczyna się zgadzać, staje się możliwe. Dla ateistów typowym jest propagowanie możliwie totalnej rozwiązłości seksualnej. Gdy dochodzą do władzy, mają dominację, to między innymi takie elementy chętnie i szybko wprowadzają. Tak było w czasach rewolucji francuskiej i październikowej. Oni też jako pierwsi wprowadzili aborcję, jako „sprzątanie” niemiłych skutków rozpasania seksualnego. Po rewolucji październikowej wprowadzono od razu taką rozpustę w Moskwie i Petersburgu, że sami komuniści musieli się z tego wycofywać, bo zobaczyli, że przy takim poziomie rozpusty społeczeństwo nie może funkcjonować. Genderyści niczego się nie uczą na tamtych błędach, tylko chcą wprowadzić rozpustę jeszcze większą niż komuni-

ści, dlatego, że taka jest właśnie teoria ateistów. Oni od wieków wykazują tendencję, żeby z seksu i seksualności zrobić bożka. Każdy potrzebuje jakiegoś boga, jak nie ma tego prawdziwego, to musi mieć innego; to może być inna osoba, ideologia, pieniądz, władza, ale też przyjemność – również seksualna. Takie są źródła ich teorii, to są źródła ich pojmowania rzeczywistości świata i człowieka. I tutaj widać też ewidentne podobieństwo marksizmu i genderyzmu.

Od wielu lat w Polsce, zanim ten temat stał się głośny, były w naszym kraju osoby znane z nienawiści do chrześcijan, do Kościoła, do wiary, do duchowieństwa, które mówiły i mówią takie rzeczy, za które w normalnym państwie poszłoby się do więzienia. Przecież w mediach w Polsce o duchownych mówi się w podobnym tonie jak naziści mówili o Żydach. Tak jak naziści uważali, że mogą użyć każdego słowa przeciwko Żydowi, tak media w Polsce, niektórzy dziennikarze czy politycy uważają, że mogą wszystko powiedzieć przeciwko duchownym, nawet biskupom, czy papieżowi. Sam tego doświadczyłem po wystąpieniu w sejmie, gdzie powstała taka kampania nienawiści, że trudno znaleźć słowo wulgarne, obelżywe, którego by przeciw mnie nie użyto. Ale to potwierdza tylko tezę mojego wykładu, bo mówiłem, że wielu ludzi popierających genderyzm kieruje się nienawiścią. Zauważmy, że ci ludzie, którzy są prawdziwymi gejzerami, wulkanami nienawiści wobec chrześcijan, że właśnie ci sami ludzie najbardziej popierają genderyzm. To nie jest przypadek, widocznie taka postawa najbardziej im odpowiada.

Genderyzm popierają ludzie, którzy mają obsesje seksualne, dla których seks stał się prawdziwym bożkiem. I to się też potwierdziło w sejmie po wykładzie. Wykład trwał ponad dwie i pół godziny a w niektórych mediach pokazano tylko kilkadziesiąt sekund. Mowa była o seksie, jak przed nim bronić dzieci, a na podstawie tych słów zrobiono ze mnie maniaka. Tylko to było pokazane, tylko to ich interesowało, może tylko to pojęli.

Podobieństwo genderyzmu do marksistów widać też w ich zapędach totalitarnych. Mówią wprawdzie głośno o tolerancji, ale kiedy dochodzą do władzy, to chcą władzy tylko absolutnej, depczą ludzi, którzy mówią inaczej. Chcą osiągnąć władzę absolutną w każdym obszarze życia społecznego, nie tylko w mediach, w polityce, ale jak słyszeliśmy – w szkole, w przedszkolu, na uczelni, w przepisach prawa ale także i w rodzinach.

Przesadne podkreślanie przez ideologów gender praw dzieci też służy temu, żeby zapanować nad rodziną. Uważają, że marksiści popełnili błąd, bo pozostawili rodzinę jako oazę wolności. Trochę tak było i dzięki temu mogliśmy się odrodzić; przynajmniej rodzina pozostała bastionem myślenia w kategoriach polskości i wiary. Genderyści chcą obecnie wyrwać dzieci spod władzy rodziców, uniemożliwiając przekaz kulturowy i religijny.

Genderyzm jest także pewnym systemem głęboko niedemokratycznym. Niesie ze sobą obietnicę rajy – wcześniej była to obietnica dla robotni-

ków, teraz dla kobiet. Jest manipulacją językiem, zmianą języka, wprowadzeniem nowych pojęć jak „homofob” – dawniej był to „parszywy Żyd” albo „zapluty karzeł reakcji”. Nowo ukute terminy mają stać się słowami zamykającymi wszelką dyskusję – powie się – „homofob” i już więcej nie można rozmawiać. Nie wolno dać się sparaliżować. Można powiedzieć, że czołowymi homofobami są papież, matka Teresa, a więc w dobrym towarzystwie jesteśmy. Terminy, którymi szafują ideologowie gender są rodzajem emocjonalnego szantażu. Jest to też związane z przemocą kulturową, medialną i przy okazji głęboko nienaukowe. Trzeba się temu zdecydowanie sprzeciwić. Ogólnie można powiedzieć – to jest cofanie się w rozwoju cywilizacyjnym.

Zasadniczym osiągnięciem ludzkości była rewolucja judaizmu. Była ona rewolucją monoteistyczną, ale też i monogamiczną. Pośród wielu bogów zaczęto czcić jednego Boga, ale zaczęto także promować model życia monogamicznego, jako wzorzec związku małżeńskiego. Była to na owe czasy nowość, której kultury starożytne nie znały. Ten właśnie wzór przejęło chrześcijaństwo i odtąd model małżeństwa monogamicznego w judeo-chrześcijaństwie jest jednym z zasadniczych źródeł rozwoju i twórczości kultury judeochrześcijańskiej.

Sama natura woła tutaj o pewien porządek, przyznają to nawet niechętni nam socjologowie. My – chrześcijanie – wiemy od wieków, że jednym z zasadniczych warunków rozkwitu kultury jest porządek w sferze seksualnej. Tam, gdzie on zanika, trudno o twórczość, trudno o prawidłowy rozwój. Najlepsze warunki do właściwego wychowania człowieka stwarza wierne małżeństwo monogamiczne. Przygotowanie powinno wcześniej trwać przynajmniej kilkanaście lat, dzisiaj ćwierć wieku, do końca studiów. Człowiek otoczony wierną miłością ojca i matki rozwija się najlepiej. Staje się jednostką duchowo najmocniejszą, najzdrowszą, która będzie sobie najlepiej radzić ze swoim życiem, będzie najbardziej odporna, twórcza dla siebie, ale też i dla całego społeczeństwa. Dlatego właśnie w kulturach, gdzie dominuje małżeństwo monogamiczne jest też najwięcej mocnych charakterem ludzi, którzy są twórczy. To dlatego też kultura judeochrześcijańska okazała się najbardziej twórczą w całym świecie. To przede wszystkim od nas uczą się inne kultury, a nie my od nich. To jest dar, dar ściśle związany z zachowaniem porządku, o którym mówimy.

Genderyzm jest rewolucją komunistyczną podniesioną do sześcianu, jest cofaniem się w ewolucji duchowej. Ze związków ludzi i ze środowisk hołdujących gender albo wcale nie będzie dzieci, albo będą wychodzić bardzo pokaleczone. To jest zresztą dla genderyzmu charakterystyczne – że jest wiele seksu, ale nie ma dzieci. Tymczasem katastrofa demograficzna urasta do głównego problemu Europy. Nie łudźmy się – to nie jest tylko kryzys – to już jest katastrofa. Tego się już nie da właściwie zatrzymać, ani odwrócić normalną drogą, ale to też jest skutek rozpasania seksualnego. Jeżeli całe

obszary kontynentu zaczynają przypominać dom publiczny, to w domu publicznym nie ma miejsca na dzieci.

Ponad 10 lat spędziłem w różnych krajach Zachodu i mogłem to obserwować. Tam, gdzie zamyka się kościoły, tam też zamyka się przedszkola, jak nie ma motywacji wiary, nie ma też pragnienia, żeby były dzieci. Otwiera się meczety i domy publiczne, bo gdzieś te skumulowane energie muszą znaleźć swoje ujście. Ale to jest krok wstecz całej cywilizacji, zamach na kulturę. W tym dziele jak najbardziej mają udział politycy.

Co może oznaczać gender pokazali światu Niemcy. Najbardziej genderową partią jest tam partia Zielonych. Także w Kościele są „judasze” – tak jak był jeden nawet między uczniami Jezusa. Ale i z tym trzeba się liczyć, że w każdej epoce byli, są i będą „judasze” w Kościele. Każda wielka organizacja ma swoich zdrajców. Jest to wręcz nieuniknione. Także Kościół ma swoich „judaszów” w każdym pokoleniu. Tylko, że w naszym przypadku od razu wiadomo, że to jest „judasz” – ktoś, kto zdradza prawdę Ewangelii, występuje przeciw niej. Z tym walczymy i udaje się na chwilę obecną to zjawisko w Kościele maksymalnie ograniczyć. Natomiast u genderystów doszło do czegoś innego, do niejako programowej walki o coś niegodziwego, o pedofilię. W falach tego ataku na Kościół w zeszłym roku w czasie kampanii wyborczej w Niemczech przypomniano sobie co robili genderyści niemieccy. Wspomniana partia Zielonych przez lata jak lew walczyła o legalizację pedofilii. To nie były jakieś pojedyncze, hańbiące przypadki, ale to był ich program polityczny. Sam szef partii Jürgen Trittin i szef frakcji parlamentarnej Volker Beck, czyli sam szczyt partii, przez lata jak lwy walczyli o legalizację pedofilii.

W Bundestagu złożony jest projekt odpowiedniej ustawy i Volker Beck, który w Niemczech walczył o prawa homoseksualistów, przyjeżdżał też do Polski, brał udział w paradach równości w Warszawie, siedł w pierwszym szeregu z naszymi działaczami. W Polsce walczył o propagowanie homoseksualizmu, natomiast w Niemczech o legalizację pedofilii. A dlaczego Zieloni robili to z takim zapałem? Domagały się tego organizacje homoseksualne.

W ostatnich dziesięcioleciach mamy w rozwiniętych krajach Zachodu kolejne próby legalizacji pedofilii. Zawsze w grze są też organizacje homoseksualne. To są jedyne organizacje, które od dziesięcioleci walczą o legalizację pedofilii. Wywierają wielki nacisk, a gdy napotykają większy opór chrześcijan – wycofują się i ten nacisk znowu kiedyś wraca. Trudno o większy dowód związku między pedofilią a homoseksualizmem, skoro organizacje homoseksualne ciągle zabiegają o legalizację pedofilii. Wprowadzenie legalizacji pedofilii to usankcjonowanie prawa do molestowania dzieci, a nawet gwałcenia w skali całego państwa; przy czym zwolennicy tejże aberracji w ogóle chcieli znieść dolną granicę dla tego typu działań. To

robili genderyści niemieccy i ten przykład dobitnie pokazuje, do czego ci ludzie są zdolni.

Trzeba im się bardzo stanowczo sprzeciwić, szczególnie politycznie, bo jeśli oni osiągną absolutną władzę, to właśnie takie ustawy będą wprowadzać w majestacie prawa. Trzeba pamiętać o konsekwencjach, które już są widoczne tam, gdzie tacy ludzie dochodzą do władzy. Można powiedzieć – program jest prosty: **od tolerancji do totalitaryzmu**. Kiedy zaczynają walczyć o swoje cele mówią tylko o szacunku, o zrozumieniu, itd., ale kiedy tylko osiągają władzę, stają się straszni, bezwzględni, podobni do bolszewików. Na przykład – zakazują używania słowa: mamą, tato. Dzieci za te słowa są w przedszkolach upominane, karane. Masz mówić – „rodzic A”, „rodzic B”. Co to są za ludzie, którym takie słowa przeszkadzają?

Kiedy wprowadzono przymusową homo-adopcję, a katolicy nie chcieli się na to zgodzić, musieli zamknąć swoje domy dziecka. Dostrzegamy tu całkowity brak szacunku dla przekonań innych ludzi. Jeśli ktoś ze względu na swoje przekonania nie chce brać udziału w przygotowaniu homo-ślubu, jest surowo karany, także jego firma – czy to piekarnia czy dom weselny – mogą zostać zrujnowane. To już jest prawdziwa przemoc w wydaniu genderystów. To jest przedsmak tego, co może nadejść. Jeśli mają tylko trochę władzy, a już takie rzeczy się zaczynają, co będzie potem?

W Polsce przygotowuje się teraz tak zwaną „ustawę kneblującą”, to jest nowelizacja ustawy z 2010 roku, która już jest horrendum, gdyż na jej podstawie można będzie karać za jedno zdanie krytyki wobec genderystów albo homo-ideologów, nawet za jakiś gest albo skrzywienie się. Co to może oznaczać? Typowym przejawem homofobii to jest brak akceptacji dla homo-adopcji. Jeżeli ktoś z państwa powie, że woli, żeby dziecko miało ojca i matkę, co jest optymalne – to jest właśnie przykład homofobii. Czyli – wszyscy tutaj obecni w kościele, oczywiście poza agentami gościnnie występującymi – są ewidentnymi homofobami.

W Polsce ponad 90% obywateli uważa, że lepiej mieć matkę i ojca, czyli ponad 90% Polaków to są homofoby. Na podstawie wyżej wspomnianej ustawy takich ludzi można będzie nawet zamknąć w więzieniach. Genderyści chcą zatem uchwalenia ustawy, która teoretycznie pozwałaby na areszt ponad 90% Polaków. A zatem? – czyżby znowu wracała epoka obozów koncentracyjnych, gułagi? Nawet komuniści do tego się nie posuwali. Oczywiście – za ten bezsporny w swym wydźwięku homofobiczny list z grudnia ubiegłego roku – trzeba byłoby zamknąć cały episkopat, o mnie nie wspominając. Będą też kłopoty polityczne. Straszna homofobką jest też Angela Merkel, bo w kampanii wyborczej powiedziała, że nie akceptuje homo-adopcji. Nie dopuściła do niej nawet wtedy, gdy SPD – partia koalicyjna – wywierało nacisk w tym kierunku. O Putinie nie wspominając – to jest dopiero homofob.

Papież Franciszek w liście do Argentyńczyków napisał, że małżeństwo homoseksualne to jest dzieło szatana. Na podstawie ustawy, o której wspomina, Papieża nie można wpuścić do Polski. Światowe Dni Młodzieży staną pod znakiem zapytania. Takie są konsekwencje ustawy, którą przygotowuje nasz sejm. Widzimy, do czego dochodzi, co nam grozi. Temu trzeba się zdecydowanie przeciwstawiać przede wszystkim przez rozwój własnej osobowości. To jest najważniejsze, bo wszystko co robimy, każde słowo i czyn, jest wyrazem naszej osobowości. Im lepszymi będziemy ludźmi, mądrzejszymi, żyjącymi z prawdy i z ducha, tym więcej możemy pomóc innym.

Jak zatem przeciwdziałać propagandzie genderyzmu? Najlepiej przez budowanie pięknych małżeństw, pięknych rodzin, bo najpiękniejsi ludzie wychodzą z najpiękniejszych małżeństw. To jest najlepsza inwestycja w człowieka, najbardziej święty proces jego wychowania. Ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba się angażować na forum społecznym. To jest nasz obowiązek. Jak mówił ksiądz Piotr Skarga – nie wiele nam pomoże zamknąć się w kajucie, nawet jak będzie wysprzątana, czysta, jeżeli na statku jest grupa ludzi, którzy urządzają orgie i mogą zatopić statek. Program genderystów to jest jakby wielka orgia w państwie.

Dla dobra społeczeństwa trzeba się zatem także angażować na forum społecznym. Najpierw lokalnym – kontrolować to, co się dzieje w szkołach. Na szczęście w Polsce prawo zapewnia rodzicom to, że mogą to kontrolować. Trzeba pamiętać, że wszystkie lekcje związane z wychowaniem seksualnym są zagrożone przez genderystów. Jeżeli ktoś przychodzi, zwłaszcza spoza szkoły, musi przedstawić konspekt. Musi być przedstawiciel rodziców na tych lekcjach. Praca rodziców, Kościoła, wkład w wychowywanie dzieci, to jest jakby pielęgnowanie pięknych ogrodów. Natomiast program genderystów jest jakby wozem z szambem, który chce to wszystko zalać i splugawić. Musimy kontrolować, co się w tym względzie dzieje w szkołach i przedszkolach.

Trzeba też naszego zaangażowania na forum samorządu i na szczeblu polityki krajowej i europejskiej, o ile to jest możliwe. Trzeba pamiętać, że organizacje międzynarodowe, Unia Europejska, Światowa Organizacja Zdrowia, Narody Zjednoczone, są opanowane przez genderystów. Chcą nam narzucić ten program, tak jak Moskwa chciała narzucić marksizm. Trzeba szczególnie trzymać się prawdy głoszonej przez Kościół. Na ogół okazywało się, że Kościół miał rację. Kiedy księża, biskupi przeciwstawiali się marksizmowi, nazizmowi, to często płacili za to życiem. W XX wieku w Europie zamordowano ponad 110 tysięcy księży. Prawie 100 tyś. w Związku Sowieckim za to, że sprzeciwiali się marksizmowi. Krwią płacili też profesorem katoliccy, ale jednak okazało się, że to my mieliśmy rację.

Jeżeli Żydzi mówią, że napotyka na naszych ziemiach przykłady antysemityzmu, a po niektórych ich doświadczeniach historycznych mają

prawo tak mówić, widocznie posiadają w tej sprawie pewne wyczucie. Analogicznie można powiedzieć: „Jeżeli biskupi, księża, profesorowie katoliccy mówią – oto mamy do czynienia z jakąś następną ateistyczną utopią. Oto coś, co jest podobne do marksizmu”, to trzeba takie słowa brać poważnie. Za tym stoi wielka mądrość, doświadczenie, także od strony kulturowej.

Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na zdrajców, którzy są w Kościele. Widziałem takich na Zachodzie. Są duchowni, którzy w mediach wrogich Kościołowi, wchodzą do studia w koloratce czy w habicie i mówią rzeczy sprzeczne z nauczaniem Kościoła. Wprost sprzeciwiają się papieżowi i biskupowi. Takich duchownych jest niewiele, ale są bardzo nagłaśniani przez media. Ludzie, zapoznając się z ich poglądami, są zdezorientowani, nie wiedzą co się dzieje, kogo słuchać. W takim przypadku warto sobie przypomnieć słowa św. Pawła, z Listu do Galatów, który mówi: „Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii. Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekreślić Ewangelię Chrystusową. Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście – niech będzie przeklęty”! (Ga 1, 6-9).

Św. Paweł nazywany jest drugim założycielem chrześcijaństwa. Ale nawet on, Apostoł narodów, mówi sam o sobie: *gdybym wam głosił coś innego, niech będę przeklęty*. Sam sobie dwukrotnie grozi przekleństwem, gdyby zboczył z jedynej drogi Chrystusowej Ewangelii. Ponieważ głosić inną Ewangelię, to znaczy tworzyć jakiś inny Kościół. Kościół jest zbudowany na słowie Bożym, na Tradycji apostoelskiej i wielowiekowym nauczaniu Magisterium i odchodzić od tego znaczyłoby tworzyć jakąś nową organizację. Tak trzeba traktować duchownych, którzy wprost sprzeciwiają się Kościołowi. Oni zachowują się jak „judasze”, a często fakty, które potem wychodzą na jaw, potwierdzają, że od początku zasługiwali na to miano. Nie można dopuścić, żeby siać zamęt, tym bardziej, że tacy duchowni na Zachodzie np. w Holandii bardzo przyczynili się do zniszczenia Kościoła. Musimy korzystać z tamtejszych bolesnych doświadczeń, ale też w takiej nadziei, że z Bogiem jeszcze nikt nie wygrał, genderyści też nie wygrają, z naszą pomocą. Dziękuję.